

TYGODNIK KATOLICKI

Pismo
Religijne
dla
Ziem
Odzyska-
nych

Rok IV

Gorzów Wlkp., dnia 29 maja 1949 r.

Nr 21

Eugeniusz Paukerta

Małżeństwo - czym jest?

Okres przed ostatnią wojną zaznaczył się niemal w całym świecie zmiennym objawem rozluźnienia treści małżeństwa, negowaniem istoty wychowawczego znaczenia rodziny dla życia narodowego itp. Rozpowszechniały się rozwody, propagowane były małżeństwa o jednym lub dwu dzieciach; głosiło się kult „czystej natury”, zezwalający w zakresie pożycia płciowego na nieograniczenie się wyłącznie do stosunków małżeńskich, ale i do szukania użycia na zewnątrz. Próbowano ustalić instytucję tzw. małżeństw próbnych.

Efekty nie kazały na siebie długo czekać. Najtypowym przykładem mogła być Francja, gdzie atmosfera wolności seksualnej była od dawna rozbudziła, a gdzie zastraszająco niski był przyrost ludności. Propaganda „modnych” haseł sprawiła, że z czasem i przyrost ten zaniknął zupełnie — ba, śmiertelność okazała się wyższą od urodzin i naród francuski zaczął wymierać — ale i z drugiej strony niepomiarne zaczęły się szerzyć choroby weneryczne, osłabło też silnie morale narodowe, o czym świadczą aż nadto wypadki wojenne 1940 roku. Nie tak katastrofalnie, ale podobne tendencje niskowe dawały się zaobserwować i w innych krajach.

Dzisiaj głosiciele „wolnej miłości”, „prawa natury” itp. nigdzie już prawie nie znajdują posłuchu. Natomiast w większym lub mniejszym stopniu obok propagandy moralnej życia rodzinnego, coraz częściej w dziedzinę wkracza i ustawodawstwo. Państwo w szczególności wzięło rodzinę, takie wypadki, jak np. spędzanie płodu karane są długoterminowym więzieniem itp. Jednocześnie szeroko rozpracowywane i regulowane są ustawy socjalne, zapewniające szczególną opiekę matce i dziecku.

Ludzkosć rozumiała w pełni, że zdrowy, naturalny rozwój narodów zależy od siły podstawowej komórki społecznej, jaką stanowi rodzina. Od uzdrowienia rodziny zależy uzdrowienie całego społeczeństwa.

Kościół zawsze w pełni rozumiał jaką siłę i podstawę wszelkiego ładu stanowi rodzina. Dlatego uświęcona jest ona aż Sakramentem — Małżeństwa.

Katolicy w olbrzymiej większości rozumieją i doceniają znaczenie i rolę rodziny. Pojmują sens i zadania małżeństwa. Ale gdybyśmy tak spróbowali zapytać, to napewno wiele osób poza formułkową (no i oczywiście, że podstawową) odpowiedzią katechizmową nie



Kapłan udziela błogosławieństwa nowożeńcom w czasie Mszy św. ślubnej

wiele nam by mogło na pytanie: — Małżeństwo — czym jest? — odpowiedzieć. Zbyt mało naogół o tych rzeczach się myśli, zbyt rzadko je przetrawia we własnym sumieniu. To też może jest przyczyną pewnych nieporozumień, konfliktów, to może osłabia niejednokrotnie zwartość rodziny, zmniejsza jej siłę wychowawczą, wypacza nawet charaktery ludzkie.

A jest nad czym pomyśleć, nad czym się zastanowić...

Małżeństwo jest stanem pięknym, czego dowodzi choćby uświęcenie go przez naszą wiarę. Gdy czasem od pojęcia piękna się oddala, to dlatego, że zostaje zbrukane przez ludzi. Ale w prawdziwej, pełnej swej postaci jest czymś naprawdę pięknym, wspaniałym. Realizuje oto najpełniejszy, najsilniejszy związek duchowy i cielesny między dwoma osobami odmiennej płci, związek, wyptywający z uczucia miłości. Związek silniejszy nawet nad śmierć, bo w owocach swoich — dzieciach, żyje przez wieki. Związek niepowtarzalny (przynajmniej za życia

obojga małżonków) w sile, pełni i czystości uczucia. Przez tą jedyną swoją, niepowtarzalną i nierozdzieloną nabiera charakteru wyłączności. Jakże ohydny jest zdrada, będąca zaprzeczeniem tej wyłączności, będąca rozmięceniem na drobne potężnego kapitału uczucia. Zdrada nie jest czymś przełotnym, nie może być tłumaczona zapomnieniem się, błędem — jest najbardziej podłą profanacją wspólnie budowanego gmachu — burzy go, a przynajmniej osłabia w fundamentach, i traci on w takim wypadku dotychczasową swą zdolność opierania się każdej nawałnicy.

Małżeństwo to miłość i wierność dożgonna. Miłość i wierność! Wymawiamy te wyrazy przy Sakramencie Małżeństwa, powtarzamy potem jakże często bezmyślnie. Dlatego może tak częste są potem błędy i tak ciężka spada na nas za nie pokuta. Miłość i wierność dożgonna. Oba te pojęcia znajdują się obok siebie i łączy je wspólne określenie. Muszą więc być ze sobą ściśle związane, nie mogą być traktowane rozdzielnie. Nie może trwać nieskalane jedno obok zbrukanego drugiego. Gdy się nie dochowa wierności, miłość dostaje plam, jak liść kwiatu spryskany żrącym płynem. Gdy się nie dochowa miłości, wierność staje się czcza, jałowa. Obie dopiero wspólnie pielęgnowane dają pełny, jedyny obraz prawdziwego piękna. Prawdziwego, bo mogą czasem zaistnieć utudy, fałszywe miraży piękna, ale będą one krótkotrwałe, żyły będą życiem motyli.

Małżeństwo to jedność. Gdyby nie istniała jedna, wspólna droga, pełnia ta nie mogłaby być osiągnięta. Małżonkowie dopełniają się nawzajem. Dopasowują charaktery, sposób myślenia, temperament, reakcje na różne zjawiska życiowe. Po każdej ze stron mogą one być słabsze lub silniejsze, bardziej lub mniej rozwinięte, ale zsumowane, tworzyć muszą pełnię, zamkniętą, bez szpar, bez luzów. Kamień może być mniejszy lub większy, lżejszy lub cięższy, ale stanowi on jedną bryłę, zwartą w sobie całość, stanowi pełnię. Ale gdy ma szpary, szczeliny, to albo wedrze się w nie woda, albo korzeń jakiejś rośliny zacznie się wdrącać, rozszerzać, aż rozłupie kiedyś bryłę na części. Tak jest i z małżeństwem.

Małżeństwo nie jest związkiem egoistycznym, zawierającym wyłącznie dla własnej tylko przyjemności dwojga ludzi. Małżeństwo z chwilą jego zawarcia jest jednoczesnym podjęciem na siebie ciężkiego brzemienia współodpowiedzialności, wobec Boga, społeczeństwa i wobec siebie samych. O tej odpowiedzialności stanu małżeńskiego ludzie bardzo często nie pamiętają,

staje się to przyczyną tragedii, rozbięcia rodzin, nieszczęść i złamanych istnień. Fakt wielkiej, ba, olbrzymiej odpowiedzialności ciąży na każdym małżeństwie. W stosunku do Boga za łaskę Sakramentu, którym wiąże i uświęca nowopowstającą rodzinę. Sakramentu tego nie otrzymujemy przecie za darmo — obowiązywać jesteśmy wypełnić w pełni, bez reszty to wszystko, co nam Bóg przezeń nakazuje. Dlatego o słowach ślubowania małżeńskiego trzeba zawsze pamiętać, przypominać je sobie i sprawdzać, czy się im w czym nie uchybiło. W stosunku do społeczeństwa, do Ojczyzny, jako na podstawową komórkę społeczną spada na nas obowiązek szerzenia miłości własnego kraju, własnej mowy, obowiązek niesienia pomocy w wypadku gdy gdzie potrzeba, nadewszystko zaś — obowiązek posiadania licznego, dzielnego potomstwa, silnego fizycznie i duchowo. W stosunku do siebie samych odpowiedzialność małżonków jest równie wielka — małżeństwo ma ich kierować, ma im dopomóc do wypełnienia swych zadań na ziemi, do dopomożenia wzajemnie do osiągnięcia najwyższego celu i największego szczęścia — w tamtym, przyszłym życiu.

Małżeństwo jest czymś wzniosłym. Ono przecie posiada tę największą łaskę Bożą — łaskę powoływania do życia nowego istnienia. Łaskę zradzania człowieka. O tej wzniosłości małżeństwa jakże często się zapomina. Stosunki płciowe traktowane są często jako brudny, zwierzęcy instynkt wyzycia się, zaspokojenia ordynarnej chuci. Jakże dalekie jest to od pojęcia i rozumienia aktu płciowego jako rzeczy przepięknej i z Łaski Bożej cudownej — budzenia nowego życia. Już pierwsi

prarodzice zgrzeszyli, piętno ich grzechu wlec musimy po dziś dzień. Tym bardziej nie możemy go dalej plugać, zozydzać.

Małżeństwo jest zgodne z naturą. Natura nie znosi bezcelowości. Akt płciowy dla zaspokojenia instynktu jest grzechem nie tylko przeciw Bogu, ale i przeciw naturze. Akt płciowy staje się pięknym wzniosłym, gdy ma przyrodzony cel przed sobą — zrodzenie człowieka.

Małżeństwo jest związkiem rodziny. Bez małżeństwa rodzina nie ma siły wiążącej w pełni. Jest niepewną w swej trwałości, podatną na ciosy wszelkich burz życiowych. Jest tylko namiastką, ersatzem.

W dobie dni naszych zrozumienia wagi małżeństwa i rodziny pogłębia się z dniem każdym. Reguluje te sprawy ustawodawstwo, ono od strony administracyjno-prawnej bierze małżeństwo w opiekę. To jest ogromnym sukcesem.

Ale zawsze trzeba pamiętać, że tylko nakazem nie się trwałego nie zbuduje. Nakaz może służyć tylko jako podtrzymanie dla natur słabych, jako regulator życia społecznego. Główna siła małżeństwa i rodziny tkwi w jego podbudowie moralnej, którą dla nas katolików, najpełniej wyraża Sakrament Małżeństwa.

O nim, o tym fundamencie moralnym, na który stawia małżeństwo i rodzinę, należy zawsze myśleć i pamiętać. Wtedy zanikną zupełnie wszelkie błędy naszego myślenia i postępowania w tej dziedzinie, nie będą się chwiała rodziny w swoich posiadach, ale szczętnie, ku radości Bożej, społecznej i osobistej znajdą w małżeństwie głęboki, pełny sens życia naszego na ziemi.

Już maj przemija



„Królowej Anielskiej śpiewajmy” — Z wieży kościoła kępińskiego (Wlkp.), głosi hejnał część I chwałę Królowej Polski.

Kończy się już miesiąc poświęcony Matce Bożej. Wnet zakończą się te przepiękne i pełne nadzwyczajnego

uroku nabożeństwa majowe, które ledwie wierny odprawiał po kościołach, przy obrazach i kapliczkach przydrożnych. Z zakończeniem miesiąca Marii nie powinno się zmniejszyć ku Niej nasze nabożeństwo, bo nigdy nie kończy się nad nami Jej prawdziwie macierzyńska opieka. Przez Marię i Jej boskie macierzyństwo umożliwiono się nasze odkupienie. Przez Nią zsyła nam Bóg wszystkie swe łaski.

Naszym nieomylnym probierzem w stosunku do Boga, jest nabożeństwo, jakie żyjemy do Matki Chrystusowej. Jeśli to będzie częścią zimną, wyrozumowana, czuć się będziemy wobec Marii, Dusza czysta, bliska Bogu jakby wiedzona świętym instynktem, zawsze w Marii widzi matkę ludzkości.

Ewangelia na niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim (św. Jan 15)

Gdy przyjdzie Pocieszyciel

Onego czasu: rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, On o mnie świadczycy będzie, i wy świadczycy będziecie, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. Wylęcza

was z bóstwie; i owszem taka godzina nadchodzi, że każdy, co was zabijać będzie, poczyta to sobie za przystępną uczynioną Bogu. Ale to wam czynić będą, bo nie znają Ojca, ani mnie. A ja wam to powiedziałem, abyście, gdy ten czas, nadejdzie, wspomnieli sobie, że ja wam to mówiłem.

Dzieje kultu Najświętszej Marii Panny

Dokończenie (3)

Maria dynamizuje i wiedzie chrześcijan ku zwycięstwu nad Turkami pod Lepanto. Zwycięstwo to stało się przyczyną do ustanowienia święta Matki Bożej Zwycięskiej (1571). Patronuje walkom katolików z protestantami w wojnie trzydziestoletniej, a u nas w zmaganiach się z Turkami pod Choczimem i Wiedniem. Ostatnie zwycięstwo staje się przyczyną ustanowienia święta imienia Matki Bożej.

Do tych wszystkich walk świat katolicki przygotowywał się przez gorące modły. Wzrzuca się praktyka Różańca świętego. Ustala w dzisiejszej formie modlitwa Anioła Pańskiego. W Rzymie powstaje wiele kościołów na cześć Matki Boskiej. Po świecie powstają szeregi pomników wznoszonych ku czci Marii, za przykładem papie-

kości, a zatem i swoją matką i bez żadnych mędrkowań, prosto, dziecięco garnie się do Niej. Święci Pańscy promieniowali serdecznym nabożeństwem do Niepokalanej Dziewicy, a wielu z tych bożych wybrańców spełniało na ziemi wyjątkową misję uczczenia Marii w jednym z Jej świętych przywilejów, lub w której z nazw nadanych Matce Chrystusowej przez Kościół, albo też w jakimś Jej wizerunku. Jakby w ojcowskiej spuszczalni, po swym odejściu do chwaty niebieskiej, pozostawiają nam ci Święci Pańscy najmilszy im sposób uczczenia Niebios Królowej.

Do czynów wielu świętych należało i działanie cudów przez modlitwę do Przenajświętszej Dziewicy. Nie będzie to chyba zuchwalstwem, gdy zechcemy tę misję świętych podjąć i prowadzić dalej. A jakże się to może stać? — Bardzo prosto! Serdeczna, ufna prośba cud miłosierdzia zawsze wywoła. Za dalecy jesteśmy w swojej nędzy od wielkości ducha i pokory świętych, więc może nie staniemy się świadkami jawnych, olśniewających cudów, — ale napewno chociaż i w nędzy naszej zanoszona modlitwa do Marii, jeśli będzie tylko ufna, pokorna i prosta, wyjedna nam Jej macierzyńskie wspomnienie. W życiu świętych, cuda zdziałane przez ich modlitwę do Marii, zawsze za główny cel miały chwałę Bożą i dobro dusz. My jeżeli chcemy osiągnąć cudowną pomoc Marii musimy w swych modlitwach na pierwszym planie postawić właśnie ten cel — Bożą

chwałę i dobro dusz. Toteż najpierw polecamy sercu naszej Matki Niebieskiej sprawę przyścia na świat prawdziwego królestwa Bożego i triumfu Kościoła. Polecamy Jej nawet drobne nasze sprawy osobiste, nic nie tając, jak przed Matką. Jeżeli się tak będziemy modlić, to wyjednamy sobie napewno wiele cudów, Najświętszej Pośredniczki Łask. Dzień Matki Bożej Pośredniczki Łask przypada 31 maja. Podejmujemy taką słodką misję, ale pamiętać musimy, że aby modlitwa była wysłuchaną, musi być ufna, wytrwała i pokorna. Ilekroć to razy słyszysz się takie gorzkie słowa: „Modlę się i modlę i nic nie otrzymuję!” — Wystarczą już te słowa, ażeby zrozumieć, dlaczego modlitwa człowieka skarżącego się nie odnosi skutku. Bo jego prośba nie ma ani pokory, ani ufności. Wymawia Bogu, czy Matce Bożej swą modlitwę, jak gdyby była to jakaś wielka ofiara z jego strony i domaga się cudu, jako rzeczy mu należnej. Zamiast ufności, dźwięczy w jego słowach urazona pycha i wątpliwanie, a zatem zarodki tych uczuć miał już w sercu i w czasie modlitwy i one to właśnie do niego nie dopuściły najczystszych promieni dobrodziejstw Marii.

Podążamy więc wszyscy po dary miłosierdzia do naszej Matki i Królowej, tak, jak szli do Niej święci: — pokornie, ufnie i z prostotą pamiętając, iż sercem skruszonym i unizonym Pan Bóg nie wzgardzi, tak samo i Matka Jezusowa nie może być dla niego obojętna.

Podążamy więc wszyscy po dary miłosierdzia do naszej Matki i Królowej, tak, jak szli do Niej święci: — pokornie, ufnie i z prostotą pamiętając, iż sercem skruszonym i unizonym Pan Bóg nie wzgardzi, tak samo i Matka Jezusowa nie może być dla niego obojętna.

St. J.

ci. Jest to okres rozwoju sodalicyj. W 13 lat po założeniu skupiają już one 30.000 członków, ratują one wiele narodów od zwątpienia i protestantyzmu. Na przestrzeni 400 lat miały w szeregach swoich 46 świętych i błogosławionych, 17 papieży, 7 cesarzy, 11 królów, 20 wielkich wodzów, 40 artystów-literatów, ostatnio nawet polityków — jak wielkiej świętobliwości prezydent Ekwadoru, Garcia Moreno.

Na specjalną uwagę zasługuje ruch maryjny w Polsce. Dzięki niemu po wahanjach religijnych 16 wieku następuje u nas bujny rozkwit katolicyzmu a z nim i czci do Matki Najświętszej. Wspomnieć należy choćby fakt obrony Jasnej Góry, śluby Jana Kazimierza we Lwowie, uznanie Najświętszej Marii za Królową Korony Polskiej, wreszcie zwycięstwo wiedeńskie, które złożył król i naród w ręce Marii.

Wiek XVIII jako owoc reformacji i protestantyzmu rozsiały wszędzie zubożenie religijne i doprowadził do zeświecczenia życia. Panujący na zachodzie racjonalizm zabił wszelkie uczucia religijne. Katolicy wyczerpani wojnami XVI i XVII wieku ulegają tym nowym prądom umysłowym. W tym okresie w Polsce przypadają najsmutniejsze czasy naszego życia narodowego. Pozornie cześć maryjna królowi u nas, cyniczny król August umie nawet fundować złote korony na koronację Matki Boskiej Częstochowskiej (1717) pierwsza koronacja obrazu w Polsce) ale jego życie całe jest dalekie od życia prawdziwie katolickiego. Święta triumfy ciemnota i zaciętrzewienie szlachty, popieranie sekt, zabobonów, nietolerancji i starciach religijnych jak np. rozruchy toruńskie (1724).

A czy na zachodzie lepiej? Nie. W Anglii parlament odsądził katolików od korony i praw politycznych, w Niemczech roi się od „różnokrzyżowców” i „Braci od kielni”, podobnie i we Francji, mimo że przeszła ferment religijny a nawet najpiękniejszą i największą swoją świątynię Notre Dame zamieniła na świątynię rozumu. Jednak mimo tych tak upokarzających człowieka faktów nie brak gorących czcicieli Marii. Sw. Alfons Ligouri poświęca jej wiele swoich prac. Sw. Klemens Dworzak żarliwą działalność kaznodziejską, błogosławiony Grigno de Montfort liczne pieśni i dzieła. Ruch przez nich zapoczątkowany trwa do dzisiaj. Powstają nowe zgromadzenia religijne. W Irlandii siostry Matki Bożej, w Polsce Zgromadzenie Marianów i Kongregacja Maria vitae. Na terenie Warszawy zaczynają działać kanonicki od Niepokalanej Poczęcia Najśw. Marii Panny. Za granicą powstają Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Marii Niepokalanej itd. Bardziej na aktywności nabiera pocyna cześć do Marii wśród grecko-katolików, głównie dzięki działalności bazylianów. I tragedia upadającej Polski zrodziła żywy ruch maryjny, nawiązując do dawnych tradycji rycerskich i obrała sobie Marię za główną Orędowniczkę. Wśród wojsk napoleońskich polscy legionści odróżniają się od cudzoziemców tak wodzowie, jak żołnierze, czcili do Marii. Kierują swoje kroki do Loretto, a później w całej epopei napoleońskiej podkreślać będą swoje przywiązanie do Matki Najświętszej.

Wiek XIX przynosi po mozolnej i uciążliwej walce trud wielkiej pracy, zmierzającej do odbudowania Kościoła katolickiego jako potęgi duchowej. Praca ta jest niemożliwa do przeprowadzenia bez czci do Marii. Pius VII po powrocie z niewoli neapolitańskiej wprowadził nabożeństwo majowe, które się spotyka z gorącym przyjęciem na całym świecie. Sw. Jan Bosko i Fryderyk Ozanam szerzą cześć ku Marii. W roku 1854 Kościół ogłasza dogmat o Niepokalanym Poczęciu. W roku 1858 na



Cnota silnych i odważnych

„Największą walką jest zwalczyć siebie samego. Pokonać siebie — to najpiękniejsze zwycięstwo!”

(T. Legan).

Kto w szlachetnym samoopanowaniu potrafi zachować czyste serce właśnie w okresie młodości, gdy żądzą najbardziej nęci, a wola jest najmniej rozwinięta, ten zdradza się i odwagę, ku temu można zawołać jak król Filip Macedoński do młodego Aleksandra, gdy pokromił dzikiego rumaka Bucefala: „Mój synu, szukaj sobie innego królestwa — Macedonia jest dla ciebie za mała”. Kto zmógł najcięższe wszystko zmóże.

Ponieważ człowiekowi tak głęboko wszczepione jest z natury poczucie wszystkiego

co szlachetne i wzniosłe, że nawet występny nie traci całkowicie szacunku dla uczciwości — nie należy się dziwić, iż czystość we wszystkich czasach i wszędzie wzbudzała cześć i znalazła największą pochwałę u ludzi.

„Niewinności towarzyszy blask czci, — rozpuście zawsze sromota.” (P. Syrus). Doświadczenie potwierdza słowa św. Zenona: „Czystość jest tak wielką cnotą, że czcigodną również dla swych nieprzyjaciół; kto posiada czystość, kocha ją, i kto jej nie posiada, kocha także.”

Mogą sztydzić lekkomyślni koledzy, gdy widzą twą gorliwość w zachowaniu tej cnoty, bądź jednak przekonany, iż czynią tak ze względu na wyrzuty własnego sumienia, które odezdują na widok twej czci, a własnej hańby. W sercu weseliliby się, gdyby byli takimi jak ty.

Ojciec św. o zdobyczach wiedzy i techniki

Jak już pisaliśmy, w pierwszy dzień Świąt Zmartwychwstania Pańskiego Ojciec św. ukazał się po raz pierwszy wiernym na ekranach telewizyjnych. Papież wygłosił wówczas w języku francuskim przemówienie.

Ojciec św. powiedział m. in.:

„Oto dzień uczyniony przez Pana, rozradujmy się w weselu (Psl. CXVII 24). Jakiekolwiek nie byłyby wspomnienia minionych trosk, Święto Zmartwychwstania Pańskiego przypomina, że Chrystus, który umarł i został pogrzebany zmartwychwstał w triumfie

cały świat słynne stały się objawienia w Lourdes i odtąd rozpoczyna się Jej triumfalny pochód po całym świecie. Wiele zgromadzeń zakonnych tak żeńskich jak i męskich bierze sobie Ją za Patronkę. Na skutek objawień Matki Boskiej św. Katarzynie Labouré szerzy się praktyka cudownego medalika. Głośne staje się nawrócenie Żyda Ratisboune'a.

W wieku XIX bardzo rozwinęło się zainteresowanie miejscami kultu maryjnego, tak u nas jak za granicą. Ożywa też cześć do Marii w sztuce, którą pielęgnuje się w szkole nazarejczyków, braci św. Łukasza, w klasztorach benedyktyńskich, a u nas w całym ruchu artystycznym XIX i XX wieku. Przed pierwszą wojną światową wszedł w życie zwyczaj urządzania krajowych i zagranicznych międzynarodowych kongresów mariańskich.

Rozwój życia maryjnego powoduje wielką niechęć do Marii w odłamach sekt protestanckich. Punkt kulminacyjny zaistniał w pierwszej i drugiej wojnie światowej w niszczeniu Jej figur, kapliczek i obrazów.

Po pierwszej wojnie światowej ożywają wszelkie organizacje kościelne i religijne a kult Marii coraz wyraźniej wybijają się na naczelną rolę.

K. J.

i dlatego właśnie w tym dniu chrześcijanie z wiarą i nadzieją wymieniają życzenia wielkanocne.

Jakim wielkim zadowoleniem jest dla naszego serca możność wymienienia ich z wami, drodzy synowie i drogie córki z całej ziemi, w drodze ścisłej łączności, jaką niedane było się nam cieszyć w czasach dawniejszych.

Wielkie było wzruszenie dnia 12 lutego 1931 roku, kiedy to po raz pierwszy niesione przez fale radiowe słowa naszego poprzednika, nieśmiertelnej pamięci Piusa XI, dały się słyszeć na krańcach świata, głosząc Ewangelię pokoju i miłości i dzieło pojednania serc.

Jakąż drogę przebyto na przestrzeni ostatnich lat. Kontakt za pomocą głosu nie spełnił jeszcze całkowicie naszych pragnień. Zawsze odczuwaliśmy w głębi naszej duszy to życzenie, które św. Paweł Apostoł wyraził w tak wzruszający sposób: Bóg jest mi świadkiem — mówił on — bez przerwy pamiętam o Was w modlitwach... tak chciałbym Was zobaczyć (Rom. I. 9).

I my mamy obopólność tego życzenia. Etap po etapie postęp wiedzy, techniki, radia i kina doprowadził do realizacji tej oto telewizji, z której obecnie korzystamy.

Dokonany zostanie dalszy postęp, lecz począwszy od chwili obecnej, czyż wierne dusze nie uwierzą, że doświadczam w różnych okolicznościach, czegoś co zapewne czuje serce niewidome-

Pójdźcie do mnie wszyscy

Zbliża się czerwiec, miesiąc poświęcony Boskiemu Sercu Jezusowemu. W maju dźwięczała w sercach naszych donośniej niż zwykle miłość ku Marii.

Teraz w czerwcu mamy uczyć Serce Jezusowe i okazać Mu wdzięczność za dokonane dzieło odkupienia i umiłowania człowieka.

Jezus ukryty w tabernakulum zachęca nas do tej miłości. Woła do nas, zapraszając do siebie: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja Was ochłodzę.” Idziemy więc wszyscy do Jezusa Eucharystycznego.

Idziemy zmęczeni dźwiganiem brzemienia trosk codziennych.

Idą i ci, którzy płaczą. Idą ci o smutnych licach. Idą opuszczeni. Idą zdrowi i chorzy, dzieci i starcy, prostaczkowie i uczeni — idą wszyscy. Mozesz li zabraknąć kogo.

Pójdźcie do Jezusa Eucharystycznego. On was miłośnie przygarnie i nową siłą skrzepi udręczone serce i do dalszej wyteżonej pracy zapali. Przyjdźcie wy na pierwszym miejscu dusze niewinne i czyste, by wynagrodzić zniewagę codziennie wyrządzaną Jezusowi w Najświętszym Sakramencie. Pójdź ty, dziatwo droga, w której serduszkach Jezus po raz pierwszy zagości i powiedz czego pragniesz i powiedz Jezusowi, że pragniesz żyć dla Niego, pracować i cierpieć.

O pójdźcie i wy, którzyście na targowisku życia przetrwonili uczciwość i łaskę Bożą. On pomoże dźwignąć się przygarnie was, naprowadzi na drogę cnoty, przebaczy.

O ile lękasz się sprawiedliwości Bożej idź w pierw do Marii, ucieczki grzeszników. Ona zapewni ci swoją pomoc i nie poskąpi starań ze swej strony. Proś Ją, by cię do Chrystusa zaprowadziła, wtedy poznasz jak wielkie jest szczęście mieć Marię za matkę. Poznasz jak nieocenionym skarbem jest Bóg, brat i ojciec nasz, którego serce tak blisko na ołtarzu pod postacią eucharystyczną stało się więźniem z miłości dla nas.

J.

go od urodzenia w chwili, gdy danym mu jest nie tylko słyszeć głos matki, lecz ujrzeć nareszcie rysy jej drogiego oblicza.

Wielka to radość serca, lecz jeszcze cenniejsza korzyść, niż prosta uczucia satysfakcja.

Oczekujemy od telewizji następstw większej wagi przez coraz wydatniejszą ukazywanie prawdy postępowym umysłom.”

Wanda Jagienka — Słwino

MADONNA RYBACKA

Dwa razy do roku zdążają olbrzymie rzesze rybaków kaszubskich z Jastarni, z Kuznicy, z Chałup, z Wielkiej Wsi, nawet z Nowego Portu, Brzeźna, Jelitkowa i dalej — do Swarzewa, koło Pucka, na wielki odpust ku czci Matki Boskiej Swarzewskiej.

Idą pieszo, płyną łodziami, jadą furmankami i samochodami z całego Wybrzeża. Czyta się w gazetach pomorskich o tym wielkim skupisku ludzkim, zdążają tam handlarze dewocjonalii i słodyczy, ożywia się handel miejscowy, aby na złocie rybaków zarobić, bo już tak jest, że niespokojny pieniądz lubi zmieniać właściciela i — człowiek z człowieka żyje.

A oni jadą, idą, płyną...

Z początkiem XV-go wieku, czyli tuż po świętym zwycięstwie grunwaldzkim polskiego oręża nad krzyżactwem, stał się ten cud w Swarzewie, jak opowiadają tamtejsi rybacy.

Otóż nad drogą wiodącą z kościoła do Zatoki Puckiej stoi sobie kapliczka ze studzienką, w cieniu wielkich jesionów. I nad tą studzienką zajaśniała kiedyś drewniana figura Matki Boskiej, z młodzikiem, uśmiechniętą twarzą, w wyrzeźbionej ślicznie sukience, z nagim Dzieciątkiem na ręku. Pokazała się w promieniach światła, a kto czerpał w zachwycie wodę ze studzienki — był uzdrowiony.

Więc rozeszła się chwała po Wybrzeżu i rybacy obrali sobie Matkę Boską Swarzewską za Opiekunkę. A kiedy po tym starowaniu udała się niejedna wyprawa na morze, postanowili uhonorować cudowną figurę i — ze studzienki przydrożnej, wielką wroczystością — do kościoła w Helu ją przenieśli.

Mijały lata i dziesiątki lat w jednakim modlitewnym kaszubskiego ludu. Aż tu — Marcin Luther, odłączywszy się od kościoła katolickiego, pociągnął za sobą — ze współczesnym sobie Kalwinem — wielu wyznawców, których także nie brakowało w Polsce, wśród magnackich rodów. I odszczepieńcy wyrzucili z kościoła helskiego do morza figurę Matki Boskiej Swarzewskiej, na utopienie i zniszczenie.

Zgroza przejęta wierne serca rybaków, zaroza silniejsza od trzęsienia ziemi, ale zaradzić temu nie było sposobu. Kościoły zagarnęli możni wyznawcy kalwinizmu, a lud katolicki modlił się w skrytości po ubogich kapliczkach, bo lepszego miejsca dla niego nie było.

I popłynęła sobie morzem Matka Boska Swarzewska. Fale znosiły ją za cypel Helski, ale nie dały rady, bo całym ciężarem i całą swoją cudownością skrzyła w Zatokę Pucką, śpiesząc do Swarzewa, na stare miejsce przy studzience. I ani spostrzegli się rybacy, kiedy ich Opiekunka znalazła się znowu w kapliczce przydrożnej, pod jesionami.

Zachwyceni tym nowym cudem padali na twarze z płaczem radosnym u stóp figury, która tak miłośnie powróciła do nich, nie dając się zniszczyć. A kiedy po kilkudziesięciu latach odszczepieństwa, magnaci wyrzekli się kalwinizmu i oddali świątynie dla wyznawców wiary katolickiej, w Swarzewie stanął kościół i Madonna Rybacka znalazła w nim trwałe pomieszczenie.

Rybacy mówią, że dzięki Niej przetrwali niewolę, nie wyrzekli się ani mowy ani wiary ojców. Rybacy mówią, że to Ona wyprosiła im ten wielki skraw polskiego Wybrzeża, jako wiano po krwawej wojnie. Rybacy wierzą w Jej ochotną pomoc. Zwy-

czajem dziadów i pradziadów oddają się pod Jej Opiekę, przed każdą wyprawą na morze... A 16 lipca i 8 września ciągną do stóp Madonny w Swarzewie, aż się dzi-

wi Bałtyk, że tak wiele zbiegło się łodzi w Puckiej Zatoce, a mewy przyglądają się z góry białym żaglom, do ich skrzydeł podobnym, że takie duże urosły.

Przygotowanie sumień do Roku Świętego

Z dniem Bożego Narodzenia rozpocznie się Rok Święty. Rok ten ma ściągnąć przed bramy świętego Ejotra katolików całego świata po łaskę jedności życia i zasad, opartych o sprawiedliwość i mądrość Bożą.

Biskupi francuscy, przygotowując swój naród do Roku Świętego, ogłosili w całej Francji Rok Maryjny.

Z licznych listów pasterskich arcybiskupów i biskupów Francji przytaczamy poniżej kilka fragmentów.

Oto co pisze między innymi biskup Msgr Cesbron:

Myślimy, że znajdujemy się na jednym z najcięższych zakrętów świata i bez wątpienia mamy rację. Najsw. Maria Panna przysła także na świat w największym momencie jego dziejów. Jakżeż chcacie, aby nowe czasy były ludzkie i dobre, jeśli odepchniemy lub zlekceważymy obecność i nacierzyńskie uczucia Marii.

Maria poznała wszystko to, co nas rani i niepokoi.

Problem mieszkaniowy? Spójrzycie na Nią, jak z noworodkiem przebywa w szopie, a później na drodze do Egiptu.

Problem pracy? Pomyślcie o Jej monotonnej pracy ubogiej w biednym domu w Nazarecie.

Problem sprawiedliwości? Postulujcie najwyższej trwogi Sprawiedliwego, niesprawiedliwie skazanego, gdy kona na krzyżu na oczach swej Matki.

A oto co pisze Msgr Chevrier biskup Cahors:

Najdrożsi moi bracia, czyż jest możliwe, aby chrześcijanin zapomniał, że jest dzieckiem Boga.

Nie! Jest zatem rzeczą konieczną zdać sobie sprawę i wielkość tę ubogacić jak najbardziej.

Nie wolno chrześcijaninowi żyć w małości, żyć jedynie w kręgu spraw światowych, jakby zapominając o swym życiu.

Syn Boży mający udział w boskiej naturze, chrześcijanin nie tylko wszędzie obnosi te tytuły, lecz także wszędzie musi działać w ich myśl.

Myśli on, mówi, czyni jak Syn Boga, poruszany i prowadzony przez życie bogatsze niż życie ludzkiego zwierzęcia.

Posiada on pogląd na świat, na jego wolność i jego sprawy, który jest poglądem Chrystusa, którego jest bratem i dziś zastępcą w srodowisku, w którym żyje. Jego życie osobiste, obywatelskie, życie człowieka działającego to wszystko czyni jedność.



Widoki Ziemi Odzyskanych



Z teki Starego Gawędziarza

O cnotach zwierząt

W pewien wieczór majowy siedziałem w ogrodzie przyjaciela swego wśród pachnących krzewów bzu, słuchając śpiewu słowika.

— Czy pomyślałeś kiedy o tym — zagadnął mnie przyjaciel wielki miłośnik zwierząt — że ten oto niepozorny słowik może być dla człowieka przykładem miłości i wierności małżeńskiej?

— W jaki sposób?

— Oto na wstępie budują sobie ptaszki gniazdo. I tak być powinno. Każde małżeństwo, także zwierzęce, chce mieć osobny kątek dla siebie. Dlatego nie jest rzeczą dobrą, gdy młode małżeństwo ludzkie mieszka kątem u rodziców lub teściów, zamiast stworzyć sobie własne, choćby najskromniejsze mieszkanie. Jakże małżonkowie w tych warunkach mają żyć się z sobą, stworzyć sobie odrębne, samodzielne życie rodzinne?

Państwo słowikowie doczekali się już potomstwa. Ona przykładnie i cierpliwie siedzi na jajkach, spełniając macierzyński swój obowiązek. Ani na myśl jej nie przyjdzie, by uganiać się po kwitnącym, wiosennym świecie za owadami lub innymi ptakami. Pilnuje domu, męża i przyszłych dzieci. A tyle modnych pań boi się dziecka i macierzyństwa jak ognia, bo to przeszkadza w bieganiu po kawiarniach, dancingach lub kinach.

Jak słowik w niczym nie ustępuje małżonce, lecz spełnia obowiązki ojca i męża gorliwie i przykładnie. Znosi więc małżonce swej w ciągłym trudzie wszelkie przysmaki, a później będzie tak samo dbał o żartoczne pisklęta. W wolnych chwilach zaś siada w sąsiedztwie gniazdka i śpiewa małżonce swej, aby się nie nudziła, najcudniejszą pieśnią, pieśnią pełną miłości i tęsknoty. A przecież pierwsze zapawy miłosne już minęły, pan słowik jest już statecznym mężem i ojcem.

Jakże słowik zawstydzają ludzi! Egzemplarz męski, dopóki jest narzeczonym, umie szeptać narzeczonej piękne, słodkie słowa, śpiewa jej pieśni (o ile ma głos), układa bodaj nawet wiersze na jej cześć. Ale po ślubie wszystko się zmienia. Zamiast po pracy serdecznie porozmawiać z żoną, zatapia się w gazecie i dymie tytoniowym, a ty, żono, możesz milczeć i czerwać jego skarpetki. A dziecko — to tylko niepotrzebny ciężar i koszt. Co gorsza, nieraz przez pijaństwo i złość zamienia on gniazdo rodzinne na piekło, pełne łez i udręki. Mężowie, czy

wam śpiew słowicy nie powinien poruszyć sumienia i serca?

I nie korzysta słowik z czasu, kiedy małżonka siedzi unieruchomiona na jajkach, by wyfrunąć w świat i szukać przygód kawalerskich, lecz trwa wiernie przy żonie tak długo, dopóki ostatecznie pisklę nie wyrosnie i nie rozpocznie samodzielnego życia.

A u ludzi jak to bywa? Naśladowując słowika, powinni rodzice trwać w wiernym związku małżeńskim, aż ostatecznie dziecko nie dorośnie, to znaczy: do późnej starości czyli na zawsze. Tymczasem wielu ludzi nie dba o obowiązek wierności, o święte śluby, o dzieci, lecz szuka sobie innej towarzyski, innego towarzysza. Zaspokojenie namiętności ma dla nich większe znaczenie aniżeli dom rodzinny i szczęście rodzinne.

Zwierzęta słuchają głosu natury, głosu Stwórcy; człowiek zaś, obdarzony rozumem i wolną wolą, jakże często sprzeniewierza się prawu natury i prawu Bożemu, postępując gorzej aniżeli nierozumne zwierzątko! I cóż, człowiek, korona stworzenia powie na Sądzie Bożym na usprawiedliwienie swoje?

A oto inny jeszcze przykład. W krajach podzwrotnikowych żyje ptak zwany ogrodnikiem. Zakłada on gniazdo swoje w szczelinach skalnych. W czasie, gdy samiczka siedzi na jajkach, ogrodnik dzióbkiem zrywa różne barwne kwiaty i składa je jakoby kobierzec dookoła gniazdka, aby rozweselić oczy i serce wiernej małżonki. Czy pomyślałeś kiedy o tym, miły czytelniku, aby żonie swej i matce swych dzieci przynieść od czasu do czasu kilka kwiatów do domu jako dowód pamięci i miłości?

Warto czasem posłuchać śpiewu ptaków w cichy, wolny wieczór wiosenny; miły to śpiew i bardzo pociągający.

Stary gawędziarz.

Grzech nie do przebaczenia

Nie zapomnę nigdy białej twarzyczki dziecka, jedenastoletniej dziewczynki, która mnie prosiła wczesnego poranka o Komunię św. Był to dzień powszedni i dziewczynka szła do szkoły.

— Proszę księdza prefekta, lekcje zaczynają się o 8-mej, a tak bardzo bym chciała przyjąć Komunię św. bo to dziś pierwszy piątek miesiąca.

Zaciekawiała mnie ta pobożność dziecka. Spojrzałem na jej szczupłą, mizerną postać, ubraną w zniszczone, potatane ubranko.

— W jakiej intencji przyjmujesz w pierwszy piątek Komunię św.?

Mała spogląda na mnie wielkimi smutnymi oczyma przedwcześnie dojrzałego człowieka, który dużo już widział i dużo już płakał. W tej chwili te oczy również zachodzą łzami.

— Bo proszę księdza, mamusia mówiła że kto przez dziewięć pierwszych piątków przyjmuje Komunię św. to Pan Jezus wysłucha jego prośby...

— A ty o co prosisz?

Dziewczynka opuściła głowę i zaczęła płakać.

— Nie, płacz. Powiedz mi, może i ja ci coś poradzę.

— Bo tatuś mój, tatuś — szlochala — strasznie pije. Prawie codziennie przychodzi wieczorem pijany, przeklina, mamusię kopie i mnie bije...

Mój Boże kochany, mój Boże!...

— A ty kochasz tatusia?

— Tak, bardzo kocham i modłę się, żeby tatuś nie pił.

— Więc zapamiętaj dziecko: Pan Jezus widzi twoje łzy i twoją boleść i ojca na pewno nawróci. Chodź, dam ci Komunię św. i sam się w tej intencji będę modlił.

Wierzę w skuteczność tych łez i tej dziecięcej prośby, ale... nie jeden ojciec odpowie strasznie przed Bogiem za te niewinne łzy poniewieranych własnych dzieci.

Niewątpliwie pierwszym czynnikiem rozkładowym rodziny, zbrodnią najcięższą, grzechem nie do przebaczenia, jest alkoholizm.

W ciągu szeregu lat niemieckiej okupacji, wróg nasz usiłował wszelkimi sposobami wyniszczyć naród polski. Dymity krematoria. Miliony Polaków i Polek niszczone w lagrach, a ci co pozostawali, byli zatruci alkoholem. Pamiętamy: brakowało głodowych przydziałów chleba, tłuszczu ale wódki było zawsze pod dostatkiem.

Skończyła się niemiecka okupacja, ale demoralizujący posiew hitleryzmu — alkoholizm — aczkolwiek zwalczany, jeszcze pełni swe niszczycielskie dzieło.

Naród żołnierzy, bohaterów i męczenników, naród, który potęgą swej duszy, niezłomnością i zapałem jeszcze wczoraj cały świat wprowadzał w zadumę, dziś nie może zaprzepaścić swych wartości w tak ordynarnym, podłym nałogu jakim jest alkoholizm. O tym musimy wiedzieć wszyscy.

PRAWO POLSKI DO ZIEM ODZYSKANYCH

Wydawnictwo brytyjskie „International Studies”, publikujące oparte na dokumentach materiały do badań zagadnień międzynarodowych, ogłosiło ostatnio pracę poświęconą polskiemu ziemiom zachodnim, w której w sposób bezstronny przedstawione są niewątpliwe prawa Polski do tych terenów i dokonane na nich polskie osiągnięcia.

W publikacji stwierdza się m. in.: „Powrót Polski na tereny nad Odrą i Nysą nie nastąpił w rezultacie chwilowej koniunktury politycznej. Posiadanie tych terenów

jest kwestią zasadniczą, dla życia narodu i państwa polskiego. Ziemie te stanowią ostoję, chroniącą przed agresją i ekspansją niemiecką, które od stuleci groziły zniszczeniu sąsiadującym z Niemcami narodom słowiańskim i podwazyły pokój w Europie.

Przedstawiając w aspekcie historycznym prawa polskie do Ziemi Zachodnich, autorzy publikacji podkreślają, że hitleryzm, który w czasie ostatniej wojny spowodował śmierć sześciu milionów Polaków był wyrazem „pielegnowanego od wieków w Niemczech teutońskiego ducha agresji”.



Zielona Góra

Zielona Góra liczy ponad 32 tysiące mieszkańców, jest tak zadrzewiona, iż słusznie otrzymała miano „miasta ogrodu”. Posiada 4 kościoły: jeden był katolicki i trzy były ewangelickie, przerobione z niemieckich na polskie katolickie tak dokładnie, że trudno jest doszukać się śladów, że były kiedyś inne. Na jednej z podmiejskich ulic znajduje się duża kaplica katolicka jeszcze przez Niemców uznana za „Polnische Kirche”, pamiętająca czasy Władysława Łożetka, też z niemieckiej przerobiona na polską z obrazem M. B. Nieustającej Pomocy.

Jeden z kościołów jest pod wezwaniem M. B. Częstochowskiej, a więc Królowej Korony Polskiej.

Świątynia ta przeistoczył i otworzył dla polskich pobożnych rzesz dziekan miejscowy, niestrudzony apostoł i pasterz najlepszy Ks. Michalski Kazimierz.

Kościół M. B. Częstochowskiej ozdobił swą pięknymi obrazami: „Pod swoją Obroną”, jeden w wielkim ołtarzu, drugi w krucygułku wieży.

W dniu 3 maja, jako święto M. B. Królowej Korony Polskiej odbyło się również w parafii niezamordowanego dziekana, uroczyste nabożeństwo o godz. 10 rano z przegłoszonym kazaniem okolicznościowym, a o godz. 19 majowe nabożeństwo i procesja do odległej o conajmniej 2 km przastarej kaplicy z M. B. Nieustającej Pomocy.

Świątynia wyglądała wspaniale. Nie była ozdobiona żadnymi emblematami prócz paru sztandarów państwowych powiewających na wieży.

Liczne światła elektryczne i od świateł odbijające się od srebrnej szaty i złotej Korony Królowej Polskiej lśniły osłepiająco i nadawały kościołowi wyraz przedzielnego misterium.

Pobożnych uczestników nabożeństwa było tyle, ile tylko świątynia pomieścić zdołała. Na dworze stała cizba dziesięćkroć większa.

Kaznodzieja dużo przykładów opieki M. B. przytoczył z Dachau, które sam też przeżył.

Rozpoczęła się procesja i z kościoła wyruszyło pierwsze godła religijne. Pochód trwał dłużej niż godzinę. O zmroku dopiero podsunął się pod kaplicę. Mała syntakturna, zdaleka jeszcze, skoro tylko z wysokości wieży zaobserwować można byłoby błysk świateł w kolumnach patyków zadźwięczała radośnie. Uroczystość była podniosła, znamionowała ją wielka cześć dla Marii, Królowej Korony Polskiej.

Na zakończenie odśpiewano: „Boże coś Polskę”.

Paweł Langiewicz.

KOŁO ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Żywy Różaniec Matek w Zielonej Górze — a mianowicie jego wewnętrzna Sekcja Kultury Religijnej — urządziła w czasie Wielkiego Postu przedstawienie pasyjne pod tytułem: „Gdy umierał Zbawiciel”.

3-aktowy szkic dramatyczny na tle Mekki Pańskiej. Śmiało przedsięwzięcie Żyw. Róż. Matek udało się w całej pełni. Bo też reżyseria znajdowała się w umiejętnych rękach, amatorzy dali ze siebie co mogli, a dekoracje i stroje były bardzo pomysłowo wykonane i odpowiadały danej epoce.

Na szczególne wyróżnienie zasługują główne role jak: Miriam, córka Ben-Roboama, która z wielkim przejęciem odegrała swoją rolę niewidomej córki; następnie arcykapłan Ben-Roboam, Judasz Is Kariot i Pilat. — Imponująco był wystawiony akt 3-ci, scena przedstawiająca ostatnie chwile śmierci Chrystusa, krwawe błyskawice, ponure i długie grzmoty, trzęsienie ziemi, szumy i wycie wichrów, — mimo małej sceny i prymitywnych środków.

Do podniesienia ogólnego nastroju uroczystego przyczynił się również śpiew chóru kościelnego.

Przedstawienie powtarzano 5 razy przy szczelnie wypełnionej sali Kat. Domu Społecznego. Ta udana próba wystawienia sztuki religijnej oraz zainteresowanie się nią ogółu katolickiego jest dowodem, że ludność nasza właśnie tutaj na Ziemi Lubuskiej jest spragniona kulturalnych rozrywek o treści religijnej.

Czysty dochód przeznaczono na potrzeby kościoła.

Wiadomości z parafii Łobez

Uroczyste poświęcenie krzyża

Głęboka wiara polskiego ludu katolickiego osiadłego na Ziemiach Zachodnich uwidacznia się nie tylko w kościołach, ale i zewnętrznie w stawianiu w każdej osadzie polskiej, godła zbawienia, to jest Krzyża Chrystusowego.

W ostatnich miesiącach w parafii naszej, poświęconych zostało kilka nowych krzyżów i tak: w Worowie, Przyborzu, Klempnicy, Karwowie, Chełmie, a ostatnio w Łobezie A i D. Wszystkich poświęceń dokonał uroczyste nasz zacy proboszcz, Ks. Władysław Faron. Również i w dniu 8 maja został poświęcony krzyż w osadzie Łobez A i D, odległym od miasta powiatowego Łobezu — 3 km. Dnia 8 maja na skraju osady zgromadzili się wierni i oczekiwali przybycia ks. proboszcza z Łobezu. Kiedy zaś furmanka przywiozła oczekiwanego duszpasterza, wówczas panny białe ubrane otoczyły ks. proboszcza wieńcem i wśród śpiewu: „Serdeczna Matko” ruszyła cała procesja pod nowo postawiony krzyż. Tam ks. proboszcz dokonał uroczystego poświęcenia krzyża, wypowiedział rozczulającą wszystkich naukę i życzył wszystkim opieki Zbawiciela, spoglądającego z krzyża na całą osadę, poczym odprawił z wiernymi majowe nabożeństwo i po krótkiej gościnie odjechał mile żegnany do miasta Łobezu. Wszyscy parafianie tam zebrani czuli się wielce podniesieni na duchu i nabrali nowego zapału do dalszej pracy dla dobra społecznego.

J. K.

ODBUDOWA SPALONEGO KOŚCIOŁA W ŁOBEZIE

Rada Parafialna zwraca się do dobrych serc katolickich o ofiary na odbudowę naszego spalonego kościoła w Łobezie, które odbudowę rozpocząłmy własnymi siłami. Ofiary prosimy nadsyłać pod adresem: Kancelaria Parafialna rzymsko-katolicka, pocz. i pow. Łobez — Pom. Zach.

W.H.

Z ŻUCIOŁ KATOLICKIEGO

Papieska Akademia Nauk w Rzymie organizuje międzynarodowy kongres lekarski. Tematem obrad będzie walka z rakiem. Kongres rozpocznie się 5-go czerwca br.

Na wyspie Madagaskar tubylczy biskup Ramazosandra Tana udzielił święceń biskupich jezuitce francuskiej o. Wiktorowi Sartre. Uroczystość odbyła się w Tananarivo, stolicy Madagaskaru, w obecności wikariuszy apostołskich tejże wyspy, oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojska. Udział wiernych w uroczystościach był również nadzwyczaj liczny. Szczególnie silne wrażenie na obecnych zrobił ten moment obrzędów, kiedy biskup murzyński, udzielający święceń, stawał ks. Sartre, przedstawicielowi narodu od 15-tu wieków chrześcijańskiemu, pytanie, czy wierzy we wszystkie prawdy zawarte w wierze katolickiej.

Pax Romana, znana międzynarodowa organizacja katolickich studentów, odbyła w dniach 25.—30. IV. br. zebranie delegatów w Meksyku, poprzedzone zjazdem panamerykańskim członków tej organizacji.

List Ojca św. do francuskiego pisarza. Autor książki „Droga krzyżowa” Henri Pourrat otrzymał list od Ojca św., w którym papież wyraża życzenie, „aby szlachetna i pobożna myśl, będąca natchnieniem tych kart znalazła jak najszersze przyjęcie wśród licznych mas czytelników.”

Statystyka Zakonu OO. Bonifratrów. — Według ogłoszonej w Rzymie statystyki Zakonu OO. Bonifratrów liczy w chwili obecnej 186 domów, z czego:

w Azji i Australii po jednym,
w Afryce 4,
w Ameryce 30,

zaś w Europie 151, a mianowicie: 13 w Australii, 10 w Czechosłowacji, 11 we Francji, 5 w Portugalii, 22 we Włoszech, 9 w Polsce, 30 w Niemczech, 27 w Hiszpanii, 4 w Anglii, 5 w Irlandii i po 1—3 w innych krajach.

Uznanie dla krzewicieli prasy katolickiej. Stowarzyszenie „Dzieło św. Pawła” we Fryburgu znane jest ze swych zasług na polu krzewienia prasy katolickiej.

Dnia 4 kwietnia Matka Generalna tego Zgromadzenia została przyjęta przez Ojca św. któremu złożyła numery specjalne pism „Głosu św. Pawła” i „Wolność” poświęcone jubileuszowi Papieża.

Ojciec św. wyraził swe zadowolenie z pracy ośrodka fryburskiego.

Nowe nominacje biskupów. Ojciec św. zamianował nowych biskupów w USA.

O. Conor, dotychczasowy prezes Caritasu w Chicago został mianowany biskupem w Springfelde, zaś Msgr Cousin, proboszcz jednej z parafii Chicagowskich — biskupem sufraganiem w tymże mieście. Ordynariuszem w Chicago jest jak wiadomo kard. Stritch.

Z życia katolickiego Wielkopolski

Dziatwa Poznańska i w całej Wielkopolsce tłumnie uczestniczyła w wielkich misjach św. i rekolekcjach, jakie odbyły się dla wszystkich dzieci szkół okręgu poznańskiego w Wielkim Tygodniu. Na zakończenie misyj św. dziatwa przystąpiła gremialnie do spowiedzi i komunii św. wielkonocej, ofiarując modlitwy swoje za Ojczyznę, za Kościół św. i duchowieństwo — wychowawców i rodziców.

Dziatwa występowała też w chóralnych zespołach ze śpiewem na nabożeństwach w kościołach oraz popisywała się podczas uroczystych wieczornich wielkotygodniowych, a także przy rozdzielaniu święconego wśród ubogich i samotnych. Zaznaczyć wy-

pada, że przodowała w tym dziatwa Krucjaty Eucharystycznej, świetlic caritasowych i ministranci.

Młodzież katolicka ziemi Wielkopolskiej w ramach społecznej działalności apostołstwa Chrystusowego odbyła w wielkim poście rekolekcje zamknięte i półzamknięte — tak w okręgach jak również w oddziałach parafialnych. W dniu 3 maja młodzież katolicka uczestniczyła pod sztandarami we mszy św. i przystąpiła zbiorowo do wspólnej Komunii św. ofiarując się Panu Jezusowi i Matce Bożej — Królowej Korony Polskiej za Ojczyznę i o czystość obyczajów całej młodzieży polskiej.

(jj)

OGŁOSZENIE

Do Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie mogą się zgłosić maturzyści (po mat. licealnej), pragnący poświęcić się pracy kapłańskiej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim. Do podania o przyjęcie należy dołączyć świadectwa: dojrzałości, lekarskie, chrztu, bierzmowania, moralności od ks. Prefekta i ks. Proboszcza. Zgłoszenia należy kierować do Rektoratu Wyższego Seminarium Duchownego, Gorzów Wlkp., ul. Warszawska 36.

Feliks Liszewski

Gorzów, ul. Pocztowa 4

Skład Dewocjonalii i Galanterii

posiada na składzie materiały na ornaty, kapy, chorągwie i sztandary.

ORGANISTA

lat 26 z trzyletnią praktyką szuka posady, równocześnie może być kościelnym i kierownikiem biura parafialnego. Zgłoszenia kierować do Redakcji Tygodnika Katolick, pod Nr 32/0/49.



WŁ. UCJAN LEPKA

GORZÓW (Wlkp.)
WODNA 7

R.K.O. POZNAŃ V-145P

RAJ. BEZ. W. GORZÓW 253

Telefon 766

Zamówienia zamiejskowe za pobraniem pocztowym

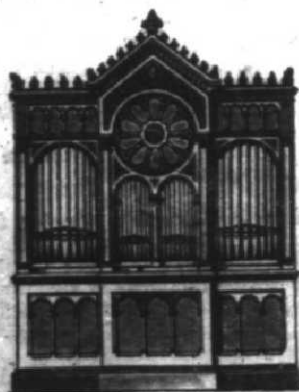
WYTWORNIĄ ORGANÓW

Władysław Kaczmarek

Wronki, ul. Jadwigi 1

Województwo Poznańskie

Przeprowadza budowy organ, dostarcza piszczałki prospektowe i do wnętrza oraz wykonuje wszelkie przebudowy, reparacje i strojenia organ po cenach przystępnych. Dostarcza również wentylatory z zapędem motorowym.



Tajny układ w Waszyngtonie. Z początkiem kwietnia b. r. został podpisany w Waszyngtonie tajny układ USA z rządem Wielkiej Brytanii przewidujący okupację Indonezji i Indochin przez Stany Zjednoczone, o ile po zwycięstwie armii ludowej oswojone całe Chin stworzy możliwość wyzwolenia Wschodniej Azji.

W Szanghaju notuje się ciężkie ataki wojsk ludowych na główne punkty pierścienia obronnego w okół miasta. Wojska ludowe operujące w prowincji Funkieli oblegają Kienyang.

W Berlinie ogłoszono rozkaz zniesienia ograniczeń w dziedzinie komunikacji, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec. W związku z tym został wznowiony ruch kolejowy i samochodowy i pocztowy na linii Berlin — Magdeburg. W ślad za rozkazem radzieckim wydali rozkaz o uchyleniu wszelkich ograniczeń komunikacyjnych i handlowych również trzech komendantów zachodnich sektorów Berlina.

Decyzją Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych państwo Izrael zostało przyjęte do ONZ.

Ilość analfabetów w Polsce wynosi 2 miliony 300 tysięcy. Zadaniem prowadzonej akcji ma być całkowita likwidacja analfabetyzmu do 1951 roku.

W dniach od 8 do 15 maja odbyła się w Warszawie pierwsza faza ogólnopolskiego festiwalu muzyki ludowej.

Tydzień Oświaty w Polsce upłynął pod znakiem masowej propagandy czytelnicstwa. W większych miastach Polski urządzono ruchome punkty sprzedaży książek.

W okresie wiosennym osiedliło się w województwie olsztyńskim około 10 tysięcy osób. Otrzymali oni indywidualne gospodarstwa rolne.

Naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej dr Jankowiak powiedział, że Poznań potrzebuje w jak najkrótszym czasie 1000 łóżek szpitalnych.

Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził Targi Poznańskie.

Z dniem 15 maja wszedł w życie nowy rozkład jazdy na PKP. W roku bież. została powiększona ilość kursujących pociągów o 195 więcej.

850 przytułków katolickich w Paryżu. Według danych statystycznych ogłoszonych przez prasę francuską katolicy zakonnicy i zakonnice prowadzą w Paryżu 850 przytułków dla dzieci na ogólną liczbę 1.000 zakładów tego typu.

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabiński. — Adres Redakcji i Administracji: Gorzów Wielkopolski, ulica Drzymały 36 — Telefon 739 — P. K. O. V-854 — Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisy niezamówionych nie zwraca się. — Prenumerata miesięczna 60,— zł, kwartalna 180,— zł. Ogłoszenia w cenie 40,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalce.

Flotczono w Poznańskich Zakładach Graficznych — Oddział Kościół. K. 60395

545/49